

*Napisz proszę chociaż kilka słów,
Będę tęsknić już od dziś.
Nie przyrzekaj, że przyjedziesz znów,
Proszę tylko o list.*

*Napisz proszę kilka zwykłych słów,
O miłości nie pisz nic.
Każde słowo zmienię w bukiet róż,
Proszę tylko o list.
(„Napisz proszę” Andrzej Jastrzębiec-Kozłowski)*

LISTY...

A kto dziś czeka na list - z utęsknieniem, z niepokojem, z nadzieją...? Ech, pewne rzeczy odchodzą w zapomnienie nieodwracalnie, bezpowrotnie. Kto dziś pisze listy? Może starsza pani do przyjaciela sprzed lat, choć i ona pewnie częściej sięga po telefon lub siada przy



komputerze, by „pogadać” na Skype lub choćby mailowo. A przecież listy to była cała instytucja, ich pisanie wymagało rytuału - pisali je do siebie zakochani, pisały matki do dzieci, dzieci do rodziców, wnuki do dziadków. Wszyscy z utęsknieniem czekali na, zawarte w listach, wieści z dalszych

miejsowości. A list szedł do adresata kilka dni.

Zapewne młodzi nie pamiętają czasów, kiedy list był jedynym źródłem komunikacji na odległość, bo telefon był dostępny tylko dla wybranych. Na listy się czekało, a kiedy już się je dostawało, odpisywało się na nie.

Niektórzy przykładali wiele starania, by list był piękny. Staranne pismo, ozdobniki, przestrzeganie zasad (koniecznie zwroty grzecznościowe typu Tobie, Cię - wielkimi literami). Była

data, nagłówek, wstęp, rozwinięcie, pozdrowienia i podpis...

A wszystko na ładnym papierze listowym, zwanym papeterią (do kompletu była dopasowana koperta). Również adres na kopercie pisany był bardzo starannie, czytelnie, często ozdobnym pismem. Dobierano też znaczek, czasami naklejano na kopertę jakiś kwiatek czy inny symbol sympatii.

Ech, to były czasy! Takie listy miały dusze, pachniały miłością, pełne były pięknych słów i zwrotów.

I był w tym człowiek - list wiele o nim mówił.

A dziś...? Kto by tam tracił czas na takie „zabawy”. Życie pędzi, pędzą informacje, pędzą nawet miłosne wyznania. Kto by tam bawił się w „starodawną”, niemodną, głupią pisaninę.

A może warto spróbować i wysłać piękny list do dziewczyny, chłopaka, narzeczonej, żony. A może napisać czuły list do dziadków? Jesień sprzyja pisanii, ma w sobie tyle melancholii...

(jot)



NOWOŚĆ OGRODZENIA BETONOWE DWUSTRONNE

www.swiatogrodzen24.pl
Grabów nad Prosną, ul. Kolejowa 31
Pon.- Pt.: 7.00 - 17.00,
sobota: 8.00 - 13.00
tel. 665 981 750, 693 584 851

**Ogrodzenia betonowe ♦
panelowe ♦ siatka ♦ bramy ♦
furtki ♦ kojce wiaty ♦ garaże ♦**



ŚWIADCZYMY USŁUGI SPAWALNICZE

SONDA

O pisaniu listów (9-15 października - Tydzień Pisania Listów)

Rozm. i fot. K. Juszcak
i S. Szmatała



Zdzisława Łukasiewicz emerytka

Ciągle piszę listy, wysyłam nawet kartki świąteczne, imieninowe, urodzinowe - często są one własnej roboty. Od kogoś to już otrzymuję rzadziej. To, jakie są te listy, już dziś nie jest dla mnie takie ważne, kiedyś w młodości bardzo zwracałam uwagę na estetykę, nawet sama je kolorowałam. Teraz już tego nie robię, choć piszę listy na papierze listowym.

Niestety, młodzi już listów nie piszą - jest doba telefonów komórkowych, więc nawet życzenia świąteczne przesyłają sms-em. Do mnie jednak nie wysyłają życzeń w ten sposób, tylko składają osobiście.

Szkoda, że tradycja pisania listów już przemija, może starsi jeszcze pamiętają, jak to się robi, bo młodzi tylko patrzą, żeby łatwiej i szybciej się skomunikować.

Najbardziej zawsze oczekuję listów od kuzynki. Są ciepłe, serdeczne, bo ona bardzo mnie lubi i wspiera. Dużo radości na pewno sprawiłby mi list od Violetty Villas, ale to już się nie stanie. Miała bardzo piękny głos, ale także dobre serce. Mógłby też napisać Królikowski albo Wodecki, ale też nie żyją. Sama bym to takich znanych osób nie miała śmiałości pisać - jestem za skromna. Może do Krzysia Krawczyka, bo też bardzo go lubię i ma piękny głos.

Nie zapominajmy o tradycji pisania listów, a szkoła powinna uczyć, jak to robić stylistycznie i ortograficznie.



Patrycja psycholog

Już od 15 lat listów nie piszę, e-maile wyparty tę tradycję. Kiedy pisałam, dużą wagę przykładałam do wyglądu listu - musiała być ładna papeteria, a sam list starannie napisany. Teraz do e-maili specjalnie przykładać się nie trzeba, choć to też zależy od sytuacji - czasami, gdy piszemy „na szybko”, styl nie jest ważny, lecz w innych sytuacjach bardzo zwracam uwagę na pisownię.

Gdybym otrzymała tradycyjny list od kogoś z mojej rodziny, nawet tej dalszej, byłabym zadowolona. Na pewno dużo satysfakcji sprawiłby mi list napisany przez prof. Bralczyka, ale także otrzymany od Janusza Gajosa czy od Danuty Stenki. Sama bym do nich nie napisała pierwsza, ale na ich listy oczywiście odpowiedziałabym.

Jeśli chodzi o naukę pisania listów, sądzę, że nie jest konieczne prowadzenie jej w szkołach. W zamian powinno się uczyć etykiety pisania e-maili.

Ostatnio wypieramy papier z wielu miejsc, mówi się o jego oszczędzaniu i szanowaniu przyrody, więc zacznijmy od tego. Choć przyznam, że jeszcze dwa lata temu wysyłałam kartki świąteczne, ale już tego nie robię.



Mikołaj Krawczyk uczeń ZS nr 1

W tych czasach raczej już nie piszemy listów, sam posługuję się telefonem, czy to rozmawiając, czy pisząc sms-y, również do osób starszych, bo obecnie już wszyscy mają telefony.

Myszę, że potrafiłbym napisać list, bowiem w szkole, gdy był sprawdzian z ich pisania, szło mi dobrze. Teraz jednak listów już nie piszę, choćby dlatego, że wysłać sms-a jest i łatwiej, i szybciej. Chcę jednak zaznaczyć, że wysyłając sms-a zwracam uwagę na pisownię - robię wszystkie kropki, przecinki, itp. Staram się pisać porządnie, choć te wiadomości nie są tak długie jak listy. Jeszcze do niedawna otrzymywałem korespondencję, lecz to się skończyło.

Mógłbym dostawać listy np. od przyjaciółki, od cioci, wujka... Zaś z osób powszechnie znanych bardzo uradowałby mnie list od Bartosza Zmarzlika - mistrza świata w żużlu, bo jestem miłośnikiem tego sportu. Jeśli znajdę na jakiejś stronie jego adres do korespondencji, to może pierwszy do niego napiszę, chociażby e-maila.

Co do nauki pisania listów, moim zdaniem jest już niepotrzebne w dobie telefonów i komputerów. Technologia wyparła pisanie listów, lecz jakby ktoś chciał się tego uczyć, to powinien mieć taką możliwość.



Iwona Fabrowska zastępca kierownika sklepu

Teraz już nie pisuję listów. Kontaktuję się poprzez media społecznościowe, np. przez Facebooka. Osoby w moim wieku i młodsze listów już raczej nie piszą, ale słyszałam, że powraca moda na wysyłanie kartek świątecznych. W zeszłym roku wysyłałam je, bo byłam za granicą - kilka lat mieszkałam w Anglii i chciałam zrobić przyjemność moim bliskim i znajomym. My to jeszcze wiemy, jak napisać list czy kartkę, lecz nasze dzieci już tego nie znają. Przed laty pisywałam dość dużo listów - do rodziny, do znajomych, kolegów... Teraz nie kojarzę, czy któryś z tych listów zachowałam, wiem, że bliskie były mi listy od chłopaka.

Mam ciotecną kuzynkę, nawet bardzo podobne do siebie jesteśmy, kiedyś dużo korespondowałyśmy, więc chyba od niej znów chciałabym otrzymać jakiś list. Ona teraz mieszka w Niemczech, widujemy się bardzo rzadko, czasem trochę rozmawiamy przez telefon, ale list od niej na pewno przywróciłby szereg wspomnień.

W Anglii, gdzie przebywałam, jest całkiem inny świat - tam chyba już wcale nie pisują listów. Takie czasy, że to wszystko zanika, więc tym bardziej powinniśmy uczyć dzieci sztuki pisania listów, a przede wszystkim bezpośredniego kontaktowania się między sobą, nie tylko przez komputer i telefon. Kiedyś, gdy rodzice nie chcieli wypuścić nas na dwór, była rozpacz, a teraz dzieciaki przeżywają „tragedię”, gdy mają pójść na podwórko.



Sławomir Rojewski technik rachunkowości

Korzystam z nowych technologii, już coraz mniej z sms-ów, raczej Messenger - w ten sposób kontaktuję się ze znajomymi.

Był taki okres związany z młodzieńczą miłością, kiedy pisało się dużo listów. Od dziewczyny również je otrzymywałam, ale chyba tych listów nie zachowałam. One opowiadały o naszych przeżyciach w minionym tygodniu, miesiącu... W tych czasach otrzymywało się także dużo widówek i kartki na święta, bo nawet telefony były rzadkością.

Mam okropny charakter pisma i pisując listy bardzo musiałem się starać, by je ktoś odczytał. Ale jak się miało kilkanaście lat, to jeszcze uczono kaligrafii. Teraz, korespondując przez telefon czy komputer, nie mam takich zmartwień, lecz staram się zwracać uwagę zarówno na interpunkcję, jak też ortografię i żeby budować zdania w sposób składny.

Przeglądając portale społecznościowe, zauważam bylejąkość, totalne nieprzywiązanie wagi do zasad języka polskiego. Bywa, że dwa-trzy razy muszę przeczytać jakiś post lub ogłoszenie, aby zrozumieć o co chodzi, bo brak interpunkcji często zmienia kontekst zdania.

Kiedyś, jak byłem jeszcze bardzo młodym człowiekiem, marzyłem o tym, aby otrzymać list od swojego idola - Michaela Jacksona. To było wtedy nierealne, a dziś niemożliwe.

Mimo wszystko młodzież powinna uczyć się pisania listów, bo to pomogłoby poznać zasady pisowni, umiejętność wypowiedzenia się i budowania zdań, a nie pisanie „na skróty”, co zauważam choćby u swojego syna.